

Powrót marnotrawnego

REKORD zwycięzcy i rekord popularności na XVII WŚI. „Marnotrawny” przed nocą” Janusza Wiśniewskiego w wykonaniu Teatru Nowego z Poznania wzbudziła zrozumiałą sensację. Premierę dawano zalegwie w styczniu, ale za to po kilkuletniej pauzie tego twórcy w teatrach dramatycznych. „Panopticum a la Madame Tussaud” i „Koniec Europy” (1982-83 r.) jeździł triumfalnie po świecie, a Wiśniewski robi... scenografie w operze. Jest to więc jego powrót autora-inscenizatora. Jaki?

Scena w szarym pluszu, obramowana dobrze znanymi sznurem lampek, ale tym razem nie jak kabalet, jak święty obrazek raczej. Do rodzinnej fotografii pozują kukły, marionety, osły, psy, konie, sasiadka Bida, Matka — Matka Boska, Śmierć — Kostucha: panopticum pamięci. Tę pamięć wyzwala powrót. Wielki powrót syna marnotrawnego, opowiadany, pokazywany w teatrze dyrygowanym przez Conduktora. Fotoplastykon pamięci, pamięci dziecka, już dorosłego, ale z kompleksem kraju lat dziecińczych, prowincjonalnego raczej, ulokowanego pomiędzy kościołem i żydowskim kantorciem.

Słowa nie ma, generalnie pełni funkcje muzyczne. Bo też osobliwość i nowość tej najmłodszej wizji teatralnej Wiśniewskiego polega na tym, że jest to spektakl stricte muzyczny! Jeszcze nie arie, ale już recitativi płyną z ust aktorów, kulminacyjne stają się kanony, partie chóralskie (zresztą fascynująca muzyka Jerzego Satanowskiego jest tu *dramatis personae* z pewnością, aktorem i motorem). Muzycznością naznaczony jest ruch sceniczny, korygowany przez choreografa (Emil Wesołowski udanie komponuje własne i cudze pomysły — m. in. z „Kalevali”, którą oglądaliśmy podczas międzynarodowych spotkań).

Jest to więc przedstawienie-litania, i jak w litanii powracają w nim, powtarzają się wersy-sceny, jak w fotoplastykonie pamięci, na przyspieszonej filmowej taśmie, wiruje świat tęsknot przemieszany z tym, co dookoła. Wszystko w 50 minut.

Tak Wiśniewski tęsknił przed nocą.

Boł się naszym lękiem, szuka oparcia w świecie końca XX wieku. Znajduje je w teatrze — na pewno. I w przekonaniu, że syn marnotrawny powracając, zostanie przyjęty zgodnie z biblijną przypowieścią.

Publiczność przyjęła powracającego Wiśniewskiego owacyjnie.

KRYSTYNA GUCEWICZ